

KURJER

BIALOSTOCKI

ORGAN ZEM WÓJEWÓDZTWA BIALOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 15 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet p. Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: **ULICA BRONOWA Nr. 1.**
Redaktor przyjmuje od p. 11 do 1 i od p. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 100 mk. w tekście 150 mk., za tekstem 50 mk. Nekrologja 50 mk. Drobne po 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Dziś! „Apollo” Dziś!

KROLSAHARY

2-gi epizod rozgłoszonej sławy obrazu

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA

z ulubieńcem **HARRY LIEDTKE** publiczności

Początek o godzinie 4 ej.

Jutro w poniedziałek 21 listopada 1921 r.
Perła obrazów kinematograficznych!!

DZIEWICA ZE STAMBUŁU

Wielki jednoserjowy dramat wschodni w 7-miu aktach na tle bajecznych widoków kraju „Tysiąca i jednej nocy”. Rzecz dzieje się w **Stambulu** i na pustyni arabskiej.

Osoby dramatu:

Sari, młoda żebraczka.
Harry Pemberton, dyplomata i dowódca „Czarnych jeźdźców”.
Kaan, adiutant Pembertona.
Achmed Hamid, potężny i bogaty szek.
Jazef Bey, właściciel bazaru w Stambulu.
Heeter Baron, młody Don-Juan amerykański.
Reza, faworytka Achmed Hamida.
Sluga i pełnomocnik szekja Komisarza Policji w Stambulu.

W rolach głównych

piękna gwiazda amerykańskich ekranów
Priscilla Dean
i amerykański „Sunnar Tolnes”
Wallace — D a k m a n.
Obraz wykonany przez amerykańską wytwórnię Universal Film Manuf. Co w New Yorku kosztem

500.000 dolarów

Nieznana gra! Niebywała wystawa!

Pod względem powodzenia obraz ten pobit rekord światowy.

Przegląd teatralny w zeszycie 41 z dn. 6 listopada pisze: „Teatr Stylowy”, któremu należy się szczerza podzięką za wyświetlenie takiego arcydzieła sztuki jak „Madame X” sprawił nam znów miłą niespodziankę wyświetleniem „Dziewicy ze Stambulu” przepysznego filmu amerykańskiego w najlepszym stylu z uroczą Priscilla Dean w roli tytułowej...

...„Dziewica ze Stambulu” jest obrazem o potężnym rozmachu twórczym, wprowadzonym w odpowiednie szerokie ramy i ożywionym taką bujnością ruchu, takim kipiącym tłumem charakterystycznych postaci, że publiczność warszawska, nieotrząskana jeszcze z cudami amerykańskiej inscenizacji, zdradzała na pierwszych przedstawieniach objawy zdumienia nawet oszołomienia

w ciągu 7 aktów uwaga widzów trzymana jest w rosnącym napięciu, które dochodzi do zenitu w ostatniej potężnej scenie bitwy, odegranej z realizmem będąc jeszcze nie widzianym w Warszawie.

Największy szlagier sezonu bieżącego, który pobit rekord powodzenia na całym świecie

„CIRKUS KING”

Niewidziany dotąd obraz awanturniczy w 6 serjach.

W roli głównej **Eddie Polo**
miłośnika publiczności

W roli głównej **Eddie Polo**
ukáže się **wkrótce** na ekranie
w kinie „Modern”

Schronisko dla emerytów-kapłanów.

Na ostatnim Zjeździe delegatów duchowieństwa, odbytym w Grodnie, omawiano szeroko sprawę pomocy dla kapłanów emerytów, których położenie finansowe bywa często rozpaczliwe.

Dawniej w Małopolsce istniał aforyzm „kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie dobodzie”. Istotnie położenie duchowieństwa pod rządami austriackimi było dobre, albowiem proboszczowie pobierali pensje rządowe, a nadto mieli dochody z folwarków parafjalnych.

Rząd rosyjski dobra kościelne skonfiskował i wypłacił w zamian biskupom i proboszczom pensje tak małe, że oszczędności na starość robić oni nie mogli.

To też jeżeli probosz wiejski straci zdrowie, jeżeli stanie się niezdolnym do pracy duszpasterskiej i musi ze stanowiska ustąpić, bardzo często wpada w niedostatek, niekiedy bardzo wielki.

Uboгим emerytom-kapłanom przychodzi niekiedy z pomocą duchowieństwo, ale pomoc ta nie może być dostateczna.

Z tego powodu należałoby pomyśleć o stworzeniu

schroniska dla kapłanów-emerytów, takiego w którym mieliby dach nad głową, całodzienne utrzymanie i opiekę...

To sprawa i obowiązek władz państwowych. Jeżeli wprowadzają one tak zwaną reformę rolną, aby dać ziemię tym rolnikom, którzy jej nie posiadają. Jeżeli na ten cel daje miljarde, wobec tego nie powinno braknąć funduszy na utrzymanie schroniska dla zniechęconych kapłanów.

Schronisko takie można urządzić w gmachu po-bazylijskim w Supraślu, który stoi obecnie pustką.

Niegdyś poruszano projekt przeniesienia tam seminarjum nauczycielskiego ale skoro nauczyciele seminarjum projekt ten obalili— przeto nie zachodzi chyba żadna przeszkoda do urządzenia w Klasztorze w Supraślu schroniska dla kapłanów-emerytów.

Mniemam, że całe duchowieństwo diecezji wileńskiej i łomżyńskiej poprze tę sprawę...

Prosimy o głosy duchowieństwa w tej podanej sprawie.

B. F.

Wywiad u posła Rumuńskiego.

Posel rumuński p. Florescu przyjął współpracownika Rj. Ruspresa, udzielając mu swych poglądów na stosunki rumuńsko-rosyjskie i rumuńsko-polskie.

Na pytanie pod jakim warunkiem rząd rumuński mógłby wznowić przerwane rokowania z bolszewikami, czy można spó-

dziewać się uznania rządu sowieckiego przez Rumunję—p. Florescu oświadczył, że dotąd rząd sowiektów nie zrozumie, że z jednej strony istnieją zagadnienia, które nie mogą wejść do programu przyszłej konferencji, a z drugiej znów, że są kwestje, które nie mogą nie być

omawiane na tej konferencji, trudno przypuścić, aby można było rozpocząć znów rokowania.

Nie ulega wątpliwości, że o ile rokowania się rozpoczną, kwestję kiedy i na jakich warunkach nastąpi wznowienie stosunków dyplomatycznych między Rosją i Rumunią umieszczona będzie na porządku dziennym. Wznowienie stosunków dyplomatycznych równoznaczne jest, oczywiście z uznaniem rządu.

Zapytany o swój osobisty pogląd na stosunki rumuńsko-rosyjskie, p. Florescu zaznaczył, że w danej chwili Rumunja jest z Rosją na stopie pokojowej chociaż nie utrzymują ze sobą żadnych stosunków.

„Mogę tylko zapewnić — powiedział poseł, z że z chwilą, kiedy nawiążą się stosunki z Rosją, będą one z naszej strony najzupełniej poprawne. Rumunja pragnie tylko jednego: żyć w zgodzie i pokoju z Rosją”.

W sprawie ostatnich wypadków na Ukrainie i stosunku Rumunii do ruchu powstańczego, p. Florescu oświadczył, że trudno jest dowiedzieć się dokładnie co się właściwie dzieje na lewym brzegu Dniestru, co się zaś tyczy prawego brzegu, tj. Bessarabji, to życie polityczne i społeczne toczy się tam zwykłym trybem w warunkach zupełnie normalnych.

Szereg zamachów zorganizowanych przez agentów bolszewickich zmusił rząd rumuński do zastosowania środków ochronnych przeciw naruszaniu porządku i wzmocnienia straży pogranicznej na Dniestrze.

W ostatnich czasach krążyły pogłoski, że rząd sowiecki grozi Rumunii wojną; pogłoski te są mylne.

Na pytanie o stosunek rządu rumuńskiego i rumuńskiej opinii publicznej do różnych prądów rosyjskiej i ukraińskiej myśli politycznej, poseł rumuński odpowiedział, że rząd jego kierując się uczuciem humanitarnym, udzielił w swym państwie przytułku licznyim emigrantom rosyjskim i ukraińskim.

Rumuńska opinia społeczna traktuje z wielkim współczuciem nieszczęsnych uchodźców, chociaż sympatja ta nie sięga aż tak daleko, abyśmy, jak to nam zarzucają bolszewicy, pozwolili na formowanie na naszym terytorjum rosyjskich oddziałów zbrojnych.

W sprawie stosunków rumuńsko-polskich i rozwoju ich pod względem ekonomicznym i politycznym, p. Florescu zapewnił, że stosunki te oparte są na wzajemnym zaufaniu i przyjaźni. Przymierze, zawarte między obu państwami, jest najlepszym tego dowodem. Jaknajścisłejsze stosunki ekonomiczne są wynikiem wzajemnych stosunków politycznych. Na pytanie, jakie stanowisko zajęłaby Rumunja w razie konfliktu na jakiegokolwiek granicy Polski, p. Florescu odpowiedział: „Traktat zawarty z Polską, ogłoszony zresztą publicznie, odpowiada na to pytanie: — Rumunja i Polska popierają się wzajemnie w razie, jeżeli jedna z nich zostanie zaatakowana na granicach wschodnich bez własnej winy. Dlatego też, o ile Polska, nie dając powodu, zostanie zaatakowana, Rumunja będzie również na stopie wojennej, popierając Polskę zbrojnie”.

Poseł zaznaczył, że umowa dotyczy wyłącznie granic wschodnich Polski i Rumunii.

— Jaki jest pogląd p. posła na realne rezultaty rumuńsko-polskich stosunków ekonomicznych.

— Trudności komunikacyjne utrudniały początkowo sprawę; obecnie sytuacja znacznie się poprawiła, a będzie jeszcze lepiej z chwilą kiedy podpisane już rumuńsko-polskie porozumienie wejdzie w życie.

Wzajemne interesy ekonomiczne mogą tylko zyskać na zbliżeniu ekonomicznym obu państw, a linja Gdańsk-Braila będzie główną i ważną arterją komunikacyjną w naszych stosunkach handlowych. Pomimo, że pod względem produkcji państwa nasze są zbliżone, jednakże naturalne ich bogactwa tak są różnorodne, że mogą się dopełniać wzajemnie.

— Na zakończenie pozwole sobie zapytać ile prawdy zawiera się w pogłosce o mającem nastąpić zbliżeniu rumuńsko-bułgarskiem.

TELEGRAMY.

Pogwałcenie umowy repatriacyjnej.

WARSZAWA, 19.11. (tel. wł.) Prezes delegacji polskiej mieszanej komisji repatriacyjnej w Wiedniu p. Stanisław Kossak przesłał do rządu sowieckiego 5 noty. W pierwszej dwu wykazuje cały szereg pogwałceń umowy repatriacyjnej przez rząd sowiecki. Pogwałcenia te polegają na tem, że rząd sowiecki przesyła transporty z repatriantami bez żadnego planu i porządku, wywołując przedstawienie punktów granicznych. Po drodze repatrianci są źle odżywiani, wagony nie są ogrzewane. W ostatnim czasie było 8 wypadków śmierci wskutek złych warunków repatriacji.

W trzeciej noty p. Kossak żąda, że w odpowiedzi na wszystkie pogwałcenia umowy repatriacyjnej rząd polski nie widzi innej rady jak zastosowanie represji. Wobec tego wstrzymane repatriację iców w obzie Tuchola.

Rokowania ekonomiczne.

WARSZAWA, 19.11. (tel. wł.) Z Genewy donoszą: Salondor zawiadomił rząd polski i niemiecki, że rokowania ekonomiczne w sprawie Górnego Śląska już się rozpoczęły w Genewie 25 b. m. o godz. 11 zrana.

Rząd polski wyraził p. Salondorowi zadowolenie z powodu prowadzenia tak wybarowej jednolitej na przewodniczącego rokowań.

Prezes delegacji polskiej dla tych rokowań p. Olszowski wyjechał dziś wieczorem do Genewy. Delegat niemiecki S. Hyffler wyjeżdża jutro w niedzielę do Genewy.

Aresztowanie gen. Babińskiego.

WARSZAWA, 19.11. (tel. wł.) Z Berlina donoszą: Pisma niemieckie donoszą z Kowna, że jakoby władze litewskie zaare-

Naczelnik Państwa wyjechał do Lidy.

Prezydent ministrów p. Ponikowski, min. kolei p. Sikorski wyjechali do Gdańska, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia nowej kolei do Gdyni.

Rada ministrów postanowiła rozwiązać radę miejską w Warszawie, ponieważ nie chce nakładać podatków, któreby doprowadziły budżet miejski do równowagi.

P. Skirmunt o sowietach.

W związku z rozkazem wydanym dnia 10 b. m. do czerwonej armii przez p. Trockiego, p. Minister Spraw Zagranicznych,

— Stosunki między Rumunią i Bułgarią były niegdyś przyjaźne, chociaż polityczne horyzonty zasłaniały często chmury, za które Rumunja nie może ponosić odpowiedzialności. Mamy bardzo przykre wspomnienie z ostatniej wojny. Bułgarzy należeli do liczby tych naszych wrogów, którzy się obchodzili jak najgorszej z ludnością rumuńską. Tego nie zapomni tak łatwo rumuńska opinia publiczna i zresztą jest to od nas niezależne.

szwował gen. Babińskiego w charakterze zakładnika za aresztowanego w Wiedniu działacza litewskiego p. Szyllinga.

Głos amerykańskiego finansisty.

WARSZAWA, 19.11. (tel. wł.) Bawiący w Berlinie znany finansista amerykański Van der Lip, na konferencji z finansistami niemieckimi oświadczył, że podjął zupełnie program ministra Michalskiego i że uważa go za jedynego z najbliższych ministrów w Europie.

Zaburzenia w Berlinie nie ustają.

WARSZAWA, 19.11. (tel. wł.) Z Berlina donoszą: W Berlinie nie ustają zaburzenia na tle głodowym. Wczoraj znowu na rożnych ulicach tłum głodnyh i bezrobotnych, rozbił i plądrował składki z żywnością.

Porażka oddziału Tiutiuniuka.

WARSZAWA, 19.11. (tel. wł.) Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, wojska sowieckie w okolicy Maliny pod Korostenem rozbiły oddziały Tiutiuniuka. Padł przytem 200 powstańców, a 517 wzięto do niewoli.

Diagnienie „milionówki”.

WARSZAWA, 19.11. (tel. wł.) We wczorajszym ciągnięciu „milionówki” wygrana miliona marek padła na Nr

4,754,086.

Giełda.

WARSZAWA, 19.11. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na giełdzie urzędowej notowania były następujące:

| | |
|----------------|-------|
| Dolary | 5375 |
| Funt sterling. | 15100 |
| Francji fr. | 256 |
| Marki niem. | 1132 |

Skirmunt, oświadczył przedstawicielowi P. A. Tocznej, co następuje:

„Stosunki polsko-sowieckie w ciągu ostatnich kilku tygodni rozwijały się w atmosferze znacznie spokojniejszej aniżeli to miało miejsce w okresie, który nastąpił bezpośrednio po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych. Niezwykła cierpliwość, z jaką Rząd polski traktował stale uchylanie się Rządu sowieckiego od spełnienia zobowiązań jego, wynikających z Traktatu Ryskiego, wyrozumiałość wobec usterek tegoż rządu, wskutek których najsołenniejsze obietnice miarodajnych przedstawicieli rządu sowieckiego nie są następnie przez rząd ten wykonywane, oraz górujące nadewszystkiem stale i uporczywe dążenie nasze do utrzymania pokoju osiągnęły ten skutek, że wo-

jonnicze zapędy naszych wschodnich sąsiadów zostały skutecznie wstrzymane. Należy nawet stwierdzić, iż ze strony sowieków znaczyla się w ciągu dni ostatnich tendencja do rozpoczęcia wreszcie wywiązywania się ze swych zobowiązań w stosunku do Polski.

„Niestety jednak, rozdzielenie panujące wśród rządu sowieków, gdzie część komisarzy ludowych usiłuje jeszcze wcielać zamierające „doktryny”, wyraźnie poniechane przez większość, dającą do porzucenia zgubnych eksperymentów i przejścia od niszczenia do pracy stawia nas w chwili obecnej i niejednokrotnie jeszcze zapewne stawiać nas będzie w obliczu takich niespodzianek, jak ostatni rozkaz p. komisarza Trockiego do czerwonej armii. Mamy prawo sądzić, że jest to tylko wybuch nienawiści przywódcy wojskowego, któremu nie było nigdy danem odznaczyć się na polu walki i którego ominęła sposobność do ponownego spróbowania szczęścia. Do wystąpienia jego nie przywiązujemy większej wagi, co mielibyśmy prawo uczynić, mierząc je tą miarą, jaką się stosuje do państw opartych na tej samej ko naszej cywilizacja.

„Wewnętrzne stosunki jednak panujące w Rosji skłaniają nas do uznania tego za drobną prowokację, wobec której nadal zachowamy cechującą nas dotychczas zimną krew i wyrozumiałość”.

Po co Karachan wyjechał do Berlina.

Z Krakowa otrzymujemy zupełnie wiarygodną wiadomość, że Karachan udał się do Berlina nie — aby załagodzić jakieś wewnętrzne nieporozumienie dyplomatyczne, lecz celem nawiązania kontaktu ze stronnictwami rosyjskimi, pozostającymi na emigracji w Niemczech, a stojącymi dotąd w ostrej opozycji do rządu sowieków, oraz celem przekonania się na miejscu, czy nie uda się znaleźć p. Karachanowi platformy wspólnej ułatwiającej tym stronnictwom przystąpienie do udziału w rządzie sowieków. Wiadomość ta jest w związku z wiadomością, jaką przed kilku dniami podały pisma: że Lenin zwrócił się do mienszewików w wyraźnym zaproszeniem ich do współpracy w sowietach, oraz z wiadomością, podaną wczoraj, że Lenin na kongresie komunistycznym wypowiedział się wyraźnie oświadczając, że: „bolszewicy muszą wrócić do starych zasad rządzenia państwem i do uznania kapitalizmu”.

Jestto znamieny zwrot w logicznym następstwie rzeczy. Lecz zwrot ten zupełnie nas nie dziwi. Dziś, gdy Rosja ma nóż na gardle, gdy wewnątrz kraju grasuje głód, niedza i tyfus, gdy rozruchy objęły Ukrainę, Cherson, Kubań, gubernie środkowe—bolszewizm nie ma innego wyjścia, jak tylko: kapitulacja wobec kapitalizmu.

Powrót do przeszłości.

Coraz głośniejszymi mówi się w Rosji sowieckiej o możliwości wybuchu strajków. „Stanok” pisze: Wraz z rozejmem kapitału prywatnego wytworzyła się sytuacja, która może zmusić robotników do strajków. Dziennik „Trud” oświadcza w tej sprawie: W prywatnym przemyśle kapitalistycznym, strejki, czy chcemy tego, czy nie chcemy—będą nieuniknione.

Musimy pomyśleć o utworzeniu funduszu strajkowych przy związkach zawodowych, aby się przygotować do walki strejkowej”.

Ruch powstańczy na Ukrainie.

„Ridnyj Kraj” komunikuje szereg danych o ruchu powstańczym na Ukrainie:

Dn. 10 listopada rozpoczęły się uporczywe walki oddziałów powstańczych z bolszewikami pod Berdyczowem będącym główną kwaterą armii sowieckiej na Ukrainie. Według opinii dziennika, zajęcie Zytomierza i Berdyczowa rozstrzygnie los prawobrzeżnej Ukrainy, jednocześnie toczą się zawzięte walki w okolicach Zmierzynki. Na stacji Christynówka powstańcy zdobyli opancerzony pociąg „Krasnyj”.

Potwierdzają się wiadomości o zajęciu Tyraspoła przez p. Gulyja Guienkę. Ataman Palij operuje w gub. Chersońskiej; przyłączyli się do niego dawno Machno i Angela i przechodzą również kawalerzyści z oddziałów sowieckich Katowickiego i Malkina. Pod Piatilhotką p. Beuor stawil zwyciężki opór komunistycznemu oddziałowi karnemu, w bitwie zginął dowódca sowiecki.

Nagół ruch powstańczy staje się żywiołem i zaznacza się niebywałymi okrucieństwami stron obu. Frontu niema nigdzie. W miejscowościach, gdzie toczą się walki mróz dochodzi do 8—12 stopni. Śładły wielkie śniegi.

Żydzi pod grozą pogromów w Odesie.

„Ridnyj Kraj” komunikuje na zasadzie wiadomości, otrzymanych od uchodźców o niebywałym terrorze czerwonym, stosowanym do proletariatu żydowskiego w Odesie. Prześladowanymi są niemniej inteligenci i żydowscy działacze społeczni. Ze specjalną zawziętością ścigają bolszewicy sjonistów, organizacja których bardzo jest czynną w Odesie. Żydzi żyją pod ciągłą grozą pogromu, o czeni mówi się coraz głośniejsze w mieście. Emigracyjne organizacje sjonistyczne w Rumunji starają się niedopuszczic do pogromu i prosily o interwencję eskadry angielskiej, stojącej na kotwicy w Warnie i Besarze. Tysiące żydów ucieka do Bessarabji porzostawiając dobytek na pastwę losu.

Ks. Sapięha a Wilno.

Prasa warszawska, omawiając sytuację, wylontoną w sprawie Wileńszczyzny, twierdzi, że zawinil tu w pierwszym rzędzie b. minister spraw zagranicznych Sapięha, który działał w stosunku do Sejmu konspiracyjnie. P. Sapięha wysyłał noty w sprawie litewskiej, nie informując o tem zupełnie innych członków rządu. Gdyby p. Sapięha informował rząd o swoich notach w sprawie litewskiej, to już z początkiem listopada z r. przyszłoby do pewnego starcia na terenie sejmowym, ale nie byłoby powstało dla nas niebezpieczeństwo zarzutu nielojalności wobec mocarstw i Ligi Narodów.

Dodać należy, że ks. Sapięha jako minister spraw zagranicznych był zawsze w ścisłym porozumieniu z belwederczykami którzy nigdy nie liczyli się ani z Sejmem ani z rządem.

Z Kraju.

— Policja lwowska przeprowadziła obławę w pow. Łańcuckim i rozbiła w puch bandę osławionego rzeźmieszka Kosiora, którego kilkunastu towarzyszy ujęto i na dłuższy czas uwolniono powiat od bandytów. Jest rzeczą charakterystyczną, że ludność wiejska dawała bandytom schronienie. Jednego z bandytów tej szajki niejakiego Kochmana pewna rodzina włościńska przechowywała na strychu swej zagrody przez czas dłuższy i żywiła, chroniąc go przed okiem policji.

Do powiatu łańcuckiego i sąsiednich napływają dość często bandyci z b. Kongresówki uzbrojeni w karabiny maszynowe i granaty ręczne. Waleśają się po wsiach, wypytują się o bogatych reemigrantów z Ameryki i bogate kościoły. Policja lwowska dokonała aresztowania dwóch znanych bandytów, jednego z Zamarstynowa Litwina i z Kieparowa Hrubego, z których pierwszy karany był już 5-letniem więzieniem, drugi 7-letniem. Obu aresztowano w pociągu idącym z Jaworowa do Lwowa, w dniu, w którym wracali z obławy po wsiach kolo Jaworowa.

— Organ stronnictwa piastowców „Goniec Krakowski” rozpoczął likwidację. Część personelu otrzymała już dymisję z dniem 1 stycznia. Obrony interesów Piasta prowadzić będzie po likwidacji „Gońca Krakowskiego” „Kurier Codzienny”.

Bandytka służąca.

Dnia 12 bm. udało się policji krakowskiej aresztować niezwykle awanturniczą Wiktorję Wodnicką.

Wodnicka od dłuższego już czasu przyjmowała służbę w różnych bogatych domach, gdzie po kilku dniach pobytu okradała zazwyczaj swoich chlebobdawców z garderoby, biżuterji i gotówki.

Między innymi wstąpiła Wodnicka do służby u p. Heleny Muehireisen zam. przy ulicy Zwierzynieckiej 11, pod fałszywym nazwiskiem: Wiktorji Korzeniewicz. Po kilku dniach służby okradła ona p. Muehireisen z garderoby i biżuterji wartości 500 tysięcy marek.

Na krótko przedtem służyła Wodnicka u Anny Wagner przy ul. Krakowskiej 31, gdzie również dopuściła się kradzieży różnych przedmiotów wartości 270.000 marek. Tutaj podszyła się Wodnicka pod nazwisko Wiktorji Wróbel.

Wodnicka, czując już na plecach policję, zgłosiła się do szpitala św. Łazarza jako chora, pod nazwiskiem Wiktorji Kurpacz i tam ją aresztowano.

Podczas śledztwa stwierdzono, że aresztowana była w porozumieniu z niejakim Rudolfem Brzozowskim zam. przy ul. Andrzeja Potockiego 1. 2, który jej ułatwiał dostęp do bogatszych domów a nawet dostarczał fałszowanych książek służbowych.

W domu Brzozowskiego przeprowadzono rewizję podczas której znaleziono znaczną ilość kradzionych rzeczy.

W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw, że Wodnicka była rówież w zmoście z niejaką Anną Chlebicką lat 25 rodem z Ryczowa a będącą na służbie u Brzozowskiego. Spółka ta dokonała wielu śmiałych kradzieży i wciągała w swe sieci młode i niedoświadczone dziewczęta które namawiała do kradzieży.

Złodzieje kolejowi.

Policji krakowskiej udało się ująć hersztą złodziejów kolejowych Józefa Niewiedziała.

Niewiedział dopuszczał się przy pomocy swoich współników nadzwyczaj śmiałych i awanturniczych napadów na pociągi osobowe, jak i towarowe, a szczególnie na krakowski dworzec towarowy.

Ostatnio przedsięwziął aresztowany ze swoją bandą wyprawę na wagon, zawierający całe urządzenie domowe i 6 futer, wartości 6 milionów marek. Nie poprzestał on jednakże na futrach, bo tej samej nocy polecił swej szajce obrabować drugi wagon kolejowy, zawierający transport mąki, kaszy i herbaty. Złodzieje zabrali kilkanaście worków mąki, oraz kilkanaście kilogramów herbaty olbrzymiej wartości.

Jednakże miała to już być ostatnia wyprawa Niewiedziała. W kilka bowiem godzin po dokonaniu grabieży aresztowano go.

Ze świata.

Grecja się rozpada. Zdawałoby się, że przed Grecją otwiera się nowa era, sen o zjednoczeniu ziem greckich stał się w znacznej części rzeczywistością. Nie długo trwał jednak. Grecy z Małej Azji nie kryją swego rozczarowania i rozgoryczenia i otwarcie przyznają, że woła Turków od europejskich swych po-

bratymców. Tessalja ogarnięta jest rewoltą rolną; a najwierniejszą ideę zjednoczenia Kreta, podniosła sztandar wojny domowej. Ludność Kreta była zwolenniczką Venizelosa, musi więc znieść przesładowania obecnego rządu, wprowadzającego iście pruskie metody. Pulki doświadczone w swej dla Konstatego wierności zostały wysłane na wyspę. Ich ofiarą padły magazyny i sklepy. Zwolennicy Venizelosa byli przesładowani najsurowiej. W czasie wojny z Turcją, pulki kreteńskie wysyłane były stale na rzeź, co wreszcie wywołało oburzenie i rewoltę na Krecie. „Walczylisiny przez wieki — mówił pewien Kreteńczyk — z okrzykiem: „zjednoczenie lub śmierć”, obecnie mamy zjednoczenie i śmierć. Powstańcy kreteńscy wypędzili wojska Konstatego z wyspy. Grecja wysłała wojska i bombarduje miasta Kreta. Kreta jednak nie podda się i o ile rząd nie zmieni postępowania, ogłosi się niezależną republiką pod protektora-tem państwa zachodnich.

Kongres socjalistyczny we Francji. Kongres socjalistów francuskich, przeciwieństwie niż tamtegoroczny, objawił tendencje do połączenia się rozmaitych grup i odłamów partji. Rezolucje uchwalone, oparte są na zasadach, postawionych przez Renaudela: 1) rozszerzenie etatyżmu, 2) ograniczenie trwania służby wojskowej, 3) sprawiedliwe podatki, 4) otwarcie szkół dla wszystkich.

Walka armat czy ludzi?

W czasie ostatnich wojny bronią najważniejszą była armata. Ogień huraganowy, niszczący na swej drodze wszystkie przeszkody — stał postrach, śmierć zgrozę, przygotowywał fizyczny i moralny grunt dla ataku na bagnety.

I ten napór mas ludzkich — na masy innych żołnierzy o starzanych wielogodzinną straszliwą kanonadą — nerwach decydował ostatecznie o losach walki na danym odcinku.

Gen francuski Duval, znany fachowiec w sprawach wojskowych, zamieszcza na ten temat w „Matin” interesujący artykuł, w którym rozwija problem: walka armat czy ludzi?

Francja, przed wojną, 1870 r. kładła mniej wagi na artylerję i to właśnie okazało się fatalnym w skutkach błędem strategicznym. Artylerja niemiecka o wiele przewyższająca francu-

ską rozstrzygnęła o zwycięstwie. 25 procent strat francuskich w tej wojnie — to były skutki ognia armatniego.

Nauczona doświadczeniem Francja zajęła się udoskonaleniem swej artylerji. Rezultaty tej pracy lat kilkudziesięciu to „cud Marny” i ostateczne zwycięstwo nad pruskim militaryzmem.

„Jednakowoż — wywodził gen. Duval — artylerja, pomimo całej swej potęgi nie jest w walce czynnikiem decydującym. O zwycięstwie rozstrzyga ostatecznie — energia ludzka, której mechaniczny, niszczycielski ogień działał — toruje jedynie drogę. Straszliwe pękające pociski ogniste — to przedewszystkiem środki do szerzenia paniki, to czynnik powodujący nerwowe znieurządzenie ostrzelanych żołnierzy. Czyje nerwy mocniejsze — ten zwycięża!”

Armatom, ryjącym teren na ziemi przychodzą z wydatną pomocą aeroplany, zdobywające przestwór nad głowami przeciwników... Znaczenie bomb padających z powietrza znowu nie polega na ilości ofiar trafionych — ale na tej grozie, którą sieje padający z nieba deszcz ognisty...

W wojnie w przyszłości armaty mogą ustąpić na plan drugi, wypchnięte przez jakieś nowe silniejsze środki mordercze. Lecz ostatecznie rozstrzygnięcie będzie zawsze należało do ludzi. Pomimo bowiem mechanicznego udoskonalenia technicznego aparatu morderczego — działanie jego jest czysto mechanicznem... Armaty, ani bomby nie zwyciężą jeśli ich nie poprze dzielność żołnierzy.

Rat Dzierżyński.

Gazeta berlińska „Wremja” zamieszcza korespondencję z Moskwy z opisem życia znieprawdzonego karta, Dzierżyńskiego, dyktarza, który jednym pociągnięciem pióra może przekreślić cały „nowy kurs” polityki sowieckiej.

Dzierżyński mieszka w gminchu b. towarzysstwa ubezpieczeniowego „Rosja”, gdzie mieszczą się również wszystkie wydziały (zezw. czajki. Mieszkanie prywatne składa się z kilku pokojów, umeblowanych więcej niż skromnie i kuchni. Tak np. w gabinecie stoi duży stół zbity z prostych desek, zarzucony papierami, prosty również stół zamast biurka, trzy aparaty telefoniczne i ku-

chemy taboret. Mieszkanie ma jedno wejście, które stróża na zmianę dwaj esekielci, tatarzy, odsiadujący niegdyś za sprawę karne więzienie w Aleksandrowsku razem z Dzierżyńskim, i wierli mu jak psy. Jeden z nich pełni obowiązki kucharza. W mieszkaniu swem Dzierżyński nie przyjmuje nikogo, z wyjątkiem swego pomocnika Mężyńskiego.

Dzień rozpoczyna przez czerezwyczajki o g. 7 r., pracując początkowo u siebie a następnie w biurze Cze-ka, gdzie przyjmuje raporty i podpisuje, najczęściej już przygotowane rezolucje. O g. 11 rano przechodzi do komisarjatu komunikacji, gdzie odbywają się posiedzenia pod przewodnictwem inż. Borisowa. Dzierżyński nie wtrąca się do ich spraw i przysłuchuje się milcząco; o ile zapadnie postanowienie mianowania nowego fachowca na opowieszanie najlepsze stanowisko, notuje sobie jego nazwisko i każe go sobie przysłać.

O ile na posiedzeniu jest mowa, że przez czyjś niedbalstwo, lub niedopatrznie — kolej poniosła straty, Dzierżyński każe sobie również przysłać winowajcę, a gdy ten zjawia się w czerezwyczajce — wysyłany bywa do więzienia w Butyrkach, a po kilku miesiącach rozstrzelany.

Do fachowców kolejowych, którzy mu się przedstawiają, Dzierżyński przemawia zwykle w jeden i ten sam sposób: „Zatwierdziłem towarzyszu waszą nominację na przedstawienie waszych starszych współpracowników; nie zawiedźcie ich zaufania, gdyż odpowiadać będziecie tylko przedemną. Idźcie i służcie ludowi tak jak ja służę”.

O g. 1 Dzierżyński idzie na obiad przygotowany z produktów deputatowych, poczem zwiedza samochodem przytułki dziecięce i zarządy przytułków. O g. 5 zasiada w Komisji wszechr. centr. kom. wyk., a o godz. 7 znowu powraca do czerezwyczajki, przyjmuje interesantów i raporty, a o g. 10 kieruje osobiście badaniem aresztowanych. O g. 12 powraca do mieszkania i po zjedzeniu resztek z obiadu — udaje się na spoczynek.

Żądajcie

wszędzie

„Kurier Białostocki”

Warsztaty Samochodowe

370

przyjmują wszelkie zamówienia komunikacji samochodowej po mieście i dalsze transporty.

Dwa samochody ciężarowe do dyspozycji o każdej porze. ZALESKI i S-ka. Adres: Botaniczna № 4.

INSTALACJE

oświetlenia elektrycznego, dzwonków, telefonów i alarmów, reperacja i ostatecznie wianie motorów i dynamo-maszyn

przyjmuje elektromonter

JÓZEF CZMUT 568
Kocubina № 7, naprzeciw poczty.

OKAZJA! Obuwie pierwszej jakości

Ceny po za konkurencją.

Męskie chromowe ozarne i kolorowe 11,000 mk.
Damskie kolorowe 11,750 Damskie ozarne 11,250 mk.

Dom Handlowy Bronisław Perłowski
Białystok, ul. Lipowa 6. 578

PRACOWNIA I SKŁAD OBUWIA
męskiego, damskiego i dziecięcego

J. FAUST ul. KILINSKIEGO
(b. Niemiecka) dom własny.

Przyjmuje się obstalunki na wszelkiego rodzaju obuwie po cenach umiarkowanych.

— Prędkie i sumienne wykonanie. —

Za wyroby swoje znanej doskonałości firma nagrodzona złotym medalem.
Dla przemysłowców posiada w wielkim wyborze gumowe nieprzemakalne buty.

Drobne ogłoszenia.

Nauczytel na cytry
pedagoga na godzinny lub lekcje potrzebny od zaraz. Wiadomość ul. Pałacowa 2-a. (w podwórzu parter) A. S.

Poszukuje się spólnika
do pierwszorzędnego handlu, z kapitałem miliona marek. Wiadomość: Goniądz, Guzy 34. Z. P. 571

Rutynowany Buchalter
ter naucza w 50 lekcjach buchalterji, gwarantuje bezwzględna samodzielnosc. Zdolnym posady zapewnione. Przyjmuję każdą pracę buchalteryjną. Ul. Podleśna №11, od 4—5, J. Mańkowski. 574

Wykwalifikowany
urzędnik z najlepszymi referencjami, poszukuje posady w zakresie rachunkowości. Świadectwa gimnazjalne i służbowe na żądanie. Łaskawe oferty pod O. P. do „Kurjera Białostockiego”.

Mieszkanie eleganckie
3-pokojowe skanairowane pod Warszawą zamienię na tańsze lub większe w Białymstoku. Oferty „Zamiana” „Kurier” do srody. 579

Wymagany
urzędnik: wojskowy znający gruntownie język polski może udzielać lekcji na godzinny. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Białostockiego” Legionowa 1.